



*Pierwszą część z serii „A Cape May” miał przyjemność  
tłumaczyć dla Was chomik :*

*nacpana\_marzeniami*

*Summer Chase już kochała i straciła kogoś i nie ma zamiaru iść przez ten ból jeszcze raz. Ale kiedy przystojny kierowca Chevroleta Camaro pojawia się w jej B&B i poszukuje pokoju na tydzień, ona dostrzega w nim coś więcej. Po raz pierwszy od czasu śmierci męża potrzeby seksualne Summer budzą się a ona nie chce nacisnąć przycisku drzemki!*

*Gage Knight pilnie potrzebuje wakacji. Jego improwizowana wycieczka do Cape May w New Jersey wygląda na to, czego potrzebuje czyli odpoczynku i zrelaksowania. Ale kiedy puka do drzwi pensjonatu Chase & Breakfast i staje twarzą w twarz z seksowną właścicielką Summer Chase to relaks spada na dół listy zadań. Teraz wszystko czego chce to smakowitego kąska w postaci Summer i zamierza wykorzystać swój czas delektując się każdym centymetrem jej apetycznie zaokrąglonych kształtów.*

## ROZDZIAŁ I

Dzwonki nad drzwiami zadzwoniły gdy Gage przestąpił próg pensjonatu Chase & Breakfast. *Ahhh...* Ten dom był znacznie chłodniejszy niż jego Camaro '71. Dlaczego zamiast przylecieć tutaj przyjechał klasycznym samochodem bez klimatyzacji w sierpniu? Ponieważ był zbyt cholernie żywiołowy dla swojej własnej przyjemności.

Gdy Summer czekała na wymykającego jej się Gage'a przypomniała jej się opowieść ciotki o młodej wdowie. Summer Chase otworzyła pensjonat po śmierci męża w wypadku samochodowym. Potrzebowała tych pieniędzy ale było jej bardzo trudno otworzyć swój dom dla innych.

Usłyszał szuranie i spojrzał w górę. W drzwiach stanęła kobieta ubrana w turkusowy jednoczęściowy strój kąpielowy i dopasowanej chuście. Pozwolił swojemu wzrokowi podróżować po całym jej długim ciele. *Soczysta*. Prawdopodobnie najseksowniejsza kobieta jaką kiedykolwiek widział. Wzgórza i doliny znajdowały się na właściwych miejscach. Najdłuższe brązowe włosy. Gage wyobraził sobie jak idzie do niego, naga, jej włosy dryfujące wokół jej obfitego ciała.

- Cześć. W czym mogę pomóc?

Ah. Piękny głos w pięknej kobiecie.

- Summer Chase?

- Tak, a ty kim jesteś?

Chrystusie. Nie spodziewał się, że może wyglądać tak jadalnie. Wstał i wyciągnął rękę.

- Knight Gage. Moja ciotka Bev jest twoją znajomą.  
Złapała jego rękę a jej oczy rozszerzyły się gdy złapała jego słowa.

- Młodszy Gage?

To cholerne przezwisko! Ciotka dotychczas zabijała nim jego życie osobiste.

- Proszę, po prostu Gage.

Roześmiała się.

- Oczywiście, przepraszam. Psiakrew słyszałam tyle o tobie, że czuję jakbym cię znała.

Spodobał mu się jej ciepły i przytulny uśmiech.

- Mam nadzieję że same dobre rzeczy.

Mrugnęła do niego.

- Przeważnie.

- Cóż, nie słuchaj tych złych. Moja ciotka po prostu lubi mówić.

- Jest niezwykle dobrą osobą.

- O tak. Czy zadzwoniła i zapowiedziała, że przybędę?

- Tak, zadzwoniła.

Uśmiechnął się.

- Miałem nadzieję, że będzie możliwość umieszczenia mnie tu na tydzień.

- A twoja ciocia Bev nie przekazała ci że możesz się na tyle zatrzymać?

Ciepło napełniło jego policzki.

- Niezupełnie.

Jazda prosto z Ohio, z krótkimi postojami na gaz i łazienkę sprawiła że jego mięśnie były strasznie obolałe. Tylko solidne osiem godzin snu pomoże mu znów poczuć się jak żywy. Trzydzieści dwa lata a on odczuwał już takie zmęczenie.

- Masz szczęście Gage. Jedna para zrezygnowała w ostatniej chwili, więc mam gotowy pokój, który będzie dostępny przez cały tydzień.

- Dziękuję. Jesteś boginią.

Roześmiała się.

- Chodź ze mną. Wyglądasz jakbyś potrzebował mocnego drinka.

Wyszła z pomieszczenia a Gage ruszył za nią.

- Będę ci przez długi czas wdzięczny. Ostatni etap podróży był gorący jak płomień.

Zatrzymała się i odwróciła.

- Twój samochód nie ma klimatyzacji?

- Jeżdżę Camaro 1971. Jedyne powietrze to te z otwartego okna. Zagwizdała i zaczęła iść dalej.

- Wow. Przez całą drogę z Ohio?

- Niestety.

Gdy weszła do kuchni i ruszyła w stronę szafek, Gage oparł się o futrynę i skanował otoczenie. Kuchnia była przestronna i dobrze oświetlona przez dużą liczbę okien. Spojrzał znowu na jej talię. Ponieważ dom zarchiwizowano na plaży, zastanawiał się, jakby wyglądała leżąc na niej.

Przenosząc ramiona na pierś, Gage obserwował jej precyzyjne ruchy. Mógł patrzeć na te kołyszące się biodra godzinami i nie znudziłoby mu się to.

- Podjąłeś decyzję o wyjeździe w ostatniej chwili? - Summer zapytała i wyciągnęła z szafki parę szklanek.

- Tak. Czuję jakbym się wypalił z powodu pracy.

- Czym się zajmujesz?

- Ciocia Bev nie wspominała ci o tym?

- Chyba tak ale nie pamiętam. - Postawiła szklanki na ladzie i wyciągnęła dzbanek z lodówki. - Może być mrożona herbata?

- To jest słodzone?

- A istnieje jakiś inny rodzaj?

Uśmiechnął się.

- Doskonale. - Nalała szklankę a następnie wręczyła mu ją. - Jestem prywatnym detektywem. - powiedział.

Nalała sobie szklankę, oparła się o ladę i pociągnęła łyk. Nawet patrzenie jak przełyka herbatę było seksowne.

- To brzmi bardzo ekscytująco.

Pociągnął wzrokiem od jej eleganckiej szyi aż do wilgotnych warg. Obraz jej ssącej jego kutasa wskoczył mu do głowy. Chryste, co się z nim działo?

- Eee, nie tak ekscytujące jak ci się wydaje. - powiedział. - Przez większość czasu śledzę oszukujących się małżonków.

- Założę się, że to bardziej ekscytujące niż zmienianie pościeli i sprzątanie przez cały dzień.

Zaśmiał się.

- Punkt dla ciebie. - po chwili milczenia zapytał. - Tak więc Summer, co robisz gdy nie zajmujesz się tym miejscem?

- To wypełnia mój cały wolny czas.

- Zawsze?

Wzruszyła ramionami.

- Staram się wydostać stąd raz na jakiś czas.

Gage miał szaloną ochotę lizać i smakować każdy centymetr jej jedwabistego ciała. Od jej zaróżowionych policzków po palce u stóp. Odchrząknął i zapytał.

- Do jakiegoś miejsca w szczególności?

Wskazała na okno za sobą.

- Wystarczy mi plaża. Mieszkałam blisko oceanu przez całe moje życie i nigdy mi się nie znudzi.

- Widzę, że cię to wciągnęło. Ponieważ mieszkam w samym środku kraju to nie miałem wielu okazji aby zobaczyć ocean. Mam nadzieję, że to naprawię.

- Relaks w słońcu z zimnym piwem z pewnością rozluźnia a chyba tego potrzebujesz.

- A może taka ładna kobieta dotrzyma mi towarzystwa?

Jej policzki przybrały zniewalający odcień różu.

- Mogłabym pokazać ci kilka gorących punktów w tym obrębie jeśli chcesz.

- Umowa stoi, Summer.

Lubił jej imię. Kojarzyło mu się ono z ciepłą, namiętą nocą i odurzającym zapachem unoszącym się z hiszpańskiego mchu. Spojrzał zza okno i wyobraził sobie jak bierze ją na plaży, w porannym słońcu. Byłoby to ogniste, burzliwe. Ten rodzaj seksu, który zostawia u mężczyzn bolące mięśnie. Niech tylko pozwoli mu wślizgnąć się pomiędzy jej jędrne uda a sprawi, że oboje zakończą to z uśmiechem.

Po chwili jego myśli zostały zastąpione przez sporą dozę wstydu. *Ta kobieta jest wdową ty ośle! Trzymaj się z dala od jej spodni.*

- Więc, sama otworzyłaś to miejsce?

Wzięła łyk herbaty ale jego pytanie spowodowało, że zmarszczyła brwi.

- Nie, moja przyjaciółka Tory mi pomogła. Pomaga mi też w weekendy kiedy jest najwięcej ruchu. - Przyciszonym głosem wyznała. - Nie wiem co bym bez niej zrobiła.

- Nie ma żadnego chłopaka, który by ci pomógł? - Gage zapytał, jego ciekawość wyrwała się na zewnątrz.

Nieśmiało potrząsnęła głową.

- Nie, nie jestem z nikim. Od kiedy mój mąż odszedł.



Niski, seksowny głos Summer wydawał się napięty. Gage poczuł się jeszcze bardziej jak kretyń gdy przypomniał jej o bolesnych wspomnieniach. Oderwał się od drzwi i przeszedł w jej kierunku. Poczł jej zapach. Słodki, z nutą olejku kokosowego.

- Przykro mi Summer. Nie chciałem się wtrącać.

Odwróciła się i spojrzała na niego. Jej piwne oczy praktycznie pasowały odcieniem do włosów. Jeśli pochyliłby się o cal, jego klatka piersiowa znalazłaby się przy jej piersiach. Tak blisko. Cholera, on na prawdę chciał się pochylić.

- Wszystko w porządku. - szepnęła. - Minęły dwa lata. To wszystko nie boli już tak bardzo.

Na jej twarzy pojawił się mały uśmieszek.

- To jak dotyk bólu od czasu do czasu.

Gage wyciągnął rękę w górę aby dotknąć jej policzka. Chciał sprawdzić czy jej skóra była tak gładka i ciepła jak mu się wydawało. Wtedy ktoś wszedł do pokoju. Cholera. Zmusił się aby zabrać rękę z powrotem na swoją stronę.

- Hej. Nie przeszkadzam?

Summer odskoczyła, uderzając tyłkiem o ladę, jakby się przestraszyła, że przyłapano ją na pieszczotach.

- Wcale. Właśnie częstowałam naszego nowego gościa herbatą. Chcesz trochę?

- Oh, to brzmi jak niebo.

Dziewczyna jęknęła gdy chwyciła papierowy ręcznik spod szafki i starła krople potu z czoła.

- Usunęłam chwasty z kwiatów.

Opadła na krzesło przy długim dębowym stole. Smukła blondynka miała na sobie czarny top z obrazkiem czołgu i stare, wytarte szorty. Była urocza. I przeszkodziła im. Gage miał ochotę wyć. Pragnął jej. Chciał być sam na sam z Summer. Była tak blisko ulegnięcia mu.

- Nie kazałam ci tego robić, Tory. - Summer upomniała ją i złapała trzecią szklanekę. - Miałam zamiar zabrać się za to gdy słońce trochę zajdzie. Wtedy nie byłoby aż tak gorąco.

Tory wzruszyła ramionami, spojrzała na Gage'a a następnie z powrotem na Summer. Jej brwi wygięły się w łuk.

- Och, przepraszam. Tory poznaj Gage'a Knight'a. Pamiętasz jak Bev mówiła nam o swoich bratankach?

- Mały Gage?

*Chrystusie.*

Summer zaśmiała się.

- Cóż Gage już trochę wydoroślał i będzie naszym gościem przez tydzień.

- Świetnie, zatem przygotuję pokój.

- Ok.

- A i nie zapomnij, że musisz się rozliczyć z tymi ludźmi, którzy wypięli się na ciebie w ostatniej chwili.

- Dobrze ale nie spierajmy się o to przy gościu.

Gage prychnął.

- Powinnaś poznać moje kuzynki. Prawdopodobnie urodziły się po to aby się kłócić.

Kilka minut później zaczęli się zbierać lecz Gage przystanął na chwilę.

- Cóż, cieszę się że cię w końcu poznałem Summer Chase.

Jej oczy zmieniły barwę na ciemniejszy odcień brązu z małymi zielonymi plamkami, które były ledwo widoczne.

- Ja też, Gage.

## ROZDZIAŁ II

Zaskoczenie, podekscytowanie i przerażenie zupełnie jednocześnie? Było to w ogóle możliwe? Summer nie poczuła ani jednej iskiarki pożądania seksualnego od śmierci Seth'a. Nagle jej libido podskoczyło z energią. Dwa lata to długo a ona była przez ten czas sama. Jej liczne emocje trysnęły co ją przeraziło i nie miała żadnej wskazówki co z tym zrobić.

Zakochanie się w Secie było tak łatwe jak poślizgnięcie się na starej parze dzinsów. Wyszła z koleżanką z pracy na drinka, spotkała Seth'a w klubie nocnym i coś między nimi zaiskrzyło. Wkrótce Seth już pędził pomiędzy jej udami. Poślubiła go dziesięć miesięcy później i przeniosła się do jego starego, pięknego wiktoriańskiego domu.

Po trzech i pół roku ich małżeństwa otrzymała okropny telefon. Jej świat się zawalił a rachunki zaczęły się piętrzyć. Musiała coś zrobić aby nie stracić domu. Nie mogła doprowadzić do sprzedaży. Wtedy narodził się pomysł pensjonatu. Z wielkim wsparciem od grupki przyjaciół udało jej się sprawić, że pensjonat Chase & Breakfast był jej jedynym źródłem dochodu.

Podczas obserwowania Tory raczącej Gage'a historyjkami o chwastach jej wyobraźnia szalała, adrenalina pośpiesznie wpadała do jej krwiobiegu. Nawet Seth nie potrafił spowodować u niej takiego wybuchu. Poczucie winy zaczęło przemywać jej zdradzieckie myśli. Przystojny, opalony Gage był tym rodzajem mężczyzny, z którym nie wiedziała co ma zrobić. Cała jego postawa wrzeszczała dominacją. Od jego gładko ogolonej głowy po jego potężną pierś i czarny T – shirt zakrywający przepyszne rzeźbione ramiona – zdecydowanie było co podziwiać.

Była niewinną dziewczyną, kiedy poznała Setha ale nie mogła oprzeć się wrażeniu że ich związek był zbyt prosty. Wiedziała, że z naturą Gage'a nie będzie tak łatwo.

- Summer nie rozważałaś wynajęcia jakiś dzieciaków do pomocy?

Sposób w jaki wypowiadał jej imię... jakby smakował je na swoim języku. Świst rozkoszy przebiegł po jej kręgosłupie.

- Myślałam o tym. Szczerze mówiąc, nie mam czasu aby umieścić reklamę na zewnątrz. Poza tym Tory pomaga mi całkiem sporo. Bez niej byłabym jak rozbitek na morzu.

Tory szybko pokręciła swoją blond głową.

- Nie pozwól jej się oszukać. Na własną rękę odmówiła tym dzieciom i sama wszystko robi. Ja pomagam jej tylko przy tych rzeczach, które wymagają więcej niż dwóch rąk.

Summer uśmiechnęła się ciepło do przyjaciółki.

- Cóż, tak czy owak to miejsce stało się moją dumą i radością.

Gage oblizał usta gdy przebiegł wzrokiem po jej kolanach. Ten akt wydawał się taki zmysłowy.

- Widzę jak cenisz sobie ten dom.

Jej nogi zadrżały gdy zaczęła mówić. Jej intymny ton wydawał się być przeznaczony tylko dla jego uszu.

- Dziękuję. W tym momencie mam cztery pary, ty będziesz moim piątym gościem.

Pełna chata oznaczała, że w tym miesiącu rachunki zostaną opłacone.

- Cieszę się. - Wstawił swoją pustą szklankę do zlewu, popłukał ją i postawił ją po środku po czym odwrócił się i uśmiechnął się do niej. – Jeśli byś chciała to mogłabyś mi pokazać mój pokój, choć jestem pewien, że masz więcej ciekawych rzeczy do zrobienia.

- Oh, oczywiście. Przepraszam, że ciągle paplę, pewnie jesteś zmęczony po podróży.

Przeciagnął się.

- Podróż w tym Camaro nie była zbyt przyjemna.

Stopy Summer zostały unieruchomione w ruchomych piaskach. Patrzyła jak zahipnotyzowana na poruszające się pod ciasnym T-shirtem mięśnie.

Przejął kark z boku na bok a następnie z powrotem spojrzął na nią i przyłapał ją jak przygląda się jego ciału. Niskim głosem Gage powiedział:

- Gdybym nie musiał iść pod prysznic i na łóżko, byłbym całkowicie zadowolony gdybym mógł usiąść i porozmawiać z tobą. To co słyszałem o tobie od mojej ciotki było niemal bliskie zaspokojenia mojej ciekawości.

Nie wiedziała co powiedzieć, na szczęście Tory zrobiła to za nią.

- Summer pokaże ci twój pokój. Ja będę jak coś na plaży.

- Ok. - To jedno słowo to było wszystko co mogła powiedzieć. Jej gardło nagle wydało się strasznie suche. Gage przytrzymał ją nieruchomo intensywnością swojego spojrzenia.

Po tym jak Tory wyszła tylnymi drzwiami, Gage ruszył w stronę Summer. Wstrzymała oddech, bardzo świadoma tego, że pomiędzy nimi była prawdziwa chemia. Gdy się zbliżył przechyliła głowę aby zobaczyć jego oczy. Był wysoki, ponad sześć stóp a czuła się przy nim jak karzeł – rzadko miała takie uczucie biorąc pod uwagę jej pięć stóp. Gage wyciągnął rękę i dotknął jej policzka wierzchem dłoni. Jego pieśczoła poraziła ją.

- Więc, nie jesteś teraz z nikim, co?

- Nie, od kiedy zmarł Seth. A ty?

- Nie. Czy rozważyłabyś spędzenie ze mną trochę czasu podczas mojego pobytu?

Jego niski, głęboki głos uruchomił dreszcze biegnące w górę i w dół jej kręgosłupa.

- Tak, chcę tego. - Boże, to było głupie. Gdzie się podział jej mózg?

Jego czoło uniosło się w górę, a oczy nabrały blasku drapieżcy.

- Zjedz ze mną kolację. - mruknął. Summer musiała przypomnieć sobie jak się oddycha. Kiedy chciała coś powiedzieć, on wypalił: - Dziś wieczorem.

*Zbyt szybko*, ostrzegł ją jej umysł.

- Nie powinnam. Dzisiaj muszę zapłacić rachunki.

Złożył ręce na klatce piersiowej.

- Chciałbym cię lepiej poznać. Bardzo proszę, zjesz ze mną kolację? - Wyczuwając jej niezdecydowanie przeszedł od razu do ataku. - Wiesz, że jestem nowy w miasteczku. Zlituj się nad nieznanym. Nie wiem co wokół mnie jest dobre a co złe. Chcesz żebyśmy skończył z zatruciem pokarmowym?

Nastąpiła chwila milczenia. Ona na prawdę chciała powiedzieć „tak”. Od jak dawna nie spędzała czasu z mężczyzną?

- Myślę, że mogę zająć się jutro rachunkami

- Dobrze. - wyszeptał. - Teraz mogłabyś pokazać mi pokój?

Summer wróciła z powrotem do rzeczywistości.

- Tędy.

Potrafiła obsługiwać pokoje. Co do porażająco przystojnego Gage'a Knighta nie była już tego taka pewna.

## ROZDZIAŁ III

Gage podłączył swój komputer i uruchomił go a następnie pozbył się swoich ubrań i wszedł pod prysznic. Gdy jego mięśnie zrelaksowały się pod wpływem strumienia, jego myśli bezbłędnie wróciły do Summer.

Namydlił się i pozwolił swojemu umysłowi błądzić po zakazanym terytorium. Summer miała ciało stworzone na długie godziny kochania się. Instynktownie wiedział, że pasują do siebie idealnie. Wtedy przypomniał sobie o jej mężu.

Chryste, spędziła dwa długie lata w suszy. Nie mógł tego pojąć. Jego umysł krzyczał na niego gdzieś z oddali i kazał mu się trzymać od niej z daleka. Ona nie była tym typem kobiety, którym można się tylko zabawić. Ta wiedza powinna sprawić, że jego pragnienie wyschnie. Gdyby był dżentelmenem nie rozważałby dotknięcia jej. Ale Summer nie była taka jak wszystkie inne kobiety.

Jego kutas stwardniał gdy Gage pomyślał o wszystkich możliwościach, wszystkich rzeczach, jakie chciał dla niej zrobić i jaką przyjemność mógłby jej dać.

Gage sięgnął w dół i wziął swojego kutasa w rękę, jego potrzeba była teraz najważniejsza w jego umyśle. Pogładził twardą część ciała i wyobraził sobie ją nagą, jej duże piersi chwalebnie obnażone tylko dla niego, jej płynnie zaokrąglone biodra amortyzujące go. Pomyślał jak wchodzi pomiędzy jej jedwabiste uda i zagłębia się w jej raj. Niemalże słyszał jak krzyczy jego imię.

Myślenie o tym doprowadziło go prawie do orgazmu, stracił całkowicie panowanie nad sobą. Gage odrzucił głowę i zamknął oczy, woda kaskadowała w dół a jego umysł pochłonięty był myślami o Summer. Ścisnął swoją twardość mocniej gdy tylko wyobraził sobie ciepłe wejście do jej cipki. Zaczął pompować szybciej, mocniej. Gdy jego umysł zatrzymał się na obrazie Summer w turkusowym stroju



kąpielowym eksplodował. Gorący płyn wystrzelił w całą jego pięść ale w swoim umyśle widział tą mleczną powłokę nasienia na jej wspaniałym ciele.

Kilka minut później Gage uświadomił sobie że woda prawie wystygła. Westchnął i pragnął jak cholera znalezienia się wewnątrz słodkiego, zmysłowego ciała Summer. Oplukał się i wyłączył prysznic, jego umysł zawirował od pomysłów. Dopiero co ją spotkał ale nie miał zamiaru pozwolić jej odejść. Tak czy inaczej, będzie musiał pokazać jej że okres żałoby się skończył. Nadszedł czas, aby zaczęła znowu żyć.

Nagle coś w jego żołądku zadudniło, przypominając mu, że nie jadł nic od kiedy złapał kawę i słodki placek na stacji benzynowej kilka godzin temu. Ubrał się szybko, chwycił klucze i udał się na poszukiwania pysznej Summer Chase.

Jako gospodyni Summer prowadziła go przez zatłoczoną drogę do restauracji. Odwróciła się, uśmiechnęła i szepnęła do Gage'a:

- Naprawdę nie można wyobrazić sobie lepszej restauracji na plaży. Ich ciastka krabowe są fantastyczne.

Kiedy dotarli do stołu Gage przytrzymał jej krzesło i wyszeptał:

- Zaufam twojej fachowej opinii kochanie.

Usiedli na zadaszonym tarasie na tyle ogrodu. Serce Summer zaczęło bić nieregularnie, prawie zagłuszało piękno tej romantycznej chwili. To było tak dawno gdy ostatni raz cieszyła się wspólnym romantycznym posiłkiem z członkiem przeciwnej płci.

Mimo że Summer miała przyjaciół, którzy byli mężczyznami to nie byli oni w stanie zastąpić jej potrzeby intymności. Czuły dotyk i ciepłe pocałunki – nie zdawała sobie sprawy z tego jak bardzo brakowało jej tych rzeczy dopóki Gage nie stanął u progu jej drzwi. Poleciały iskry. Będąc z nim, nawet w tak niewinny sposób jak kolacja spowodowało, że soki Summer wzburzyły się.

- Więc Summer, często przychodzisz do tej restauracji?

- Żałuję ale nie, zwykle jestem zbyt zajęta.

Pochylił się nad stołem.

- Nigdy nie powinnaś być zbyt zajęta dla zabawy.

Ten mężczyzna był taki seksowny. Umysł Summer był zaślepiony gdy patrzyła na niego. W przytłumionym świetle jego gładka głowa zabłyszczała. Nigdy wcześniej nie przypuszczała, że łysy człowiek może być tak seksowny – aż poznała Gage'a. Miała ochotę przebiec palcami po niej. Gdyby była tak śmiała jak Tory na pewno by to zrobiła. Szkoda, że nie była. Był tak cholernie przystojny a ona na prawdę chciała go dotknąć.

Wszędzie. Przez wiele godzin.

- Summer?

- Och, tak. Myślę, że masz całkowitą rację. - odetchnęła.

Panie, nawet gdy wychodziła za mąż za Seth'a nie była tak podniecona. Ta myśl posłała jej chwilowe ukłucie winy. Myśląc o Secie i patrząc na Gage'a wiedziała, że to jedyny sposób na zamknięcie przeszłości i ruszenie dalej. Za długo była już w zastoju. Seth nigdy by nie chciał aby usychała przez niego wiecznie, żyła przeszłością i odsuwała od siebie przyszłość. Chciałby aby szła przez życie dalej, przebrnęła przez żałobę i rozpoczęła nowe życie. Wystarczyła tylko nuta prostackiej gry na ustach Gage'a. Summer miała wrażenie, że był tym typem człowieka, który używał życia w pełni. Nawet jego zawód był ekscytujący. Prywatny detektyw. Skandale i intrygi. Akcja i niebezpieczeństwo. Tak, zdecydowanie bardziej ekscytujące niż prowadzenie B&B. Jak to jest kochać się z takim figlarnym mężczyzną? Był jak soczysty stek leżący na krawędzi stołu a ona była umierającym z głodu szczeniakiem, który marzy żeby zatopić żeby w tej przepysznej uczcie. Tak blisko. Wszystko co musiała zrobić to dotrzeć do niego a będzie go miała w swoich nienasyconych ustach.

- Hej Summer, chcesz się tym podzielić?

- Podzielić?

- Cały czas wyglądasz jakbyś była gdzieś daleko.

Machnęła na jego słowa.

- To bez znaczenia. Powiedz mi, dlaczego wybrałeś wakacje w Cape May?

Uniósł widelec i zaczął dalej jeść smażonego dorsza.

- Mojej ciotce wydało się to dosyć atrakcyjne. - Zatrzymał widelec w połowie drogi do ust. Jego usta zagięły się ku górze gdy powiedział : Do tej pory miała rację co do pieniędzy.

Wzięła łyk swojej dietetycznej coli.

- Dużo o niej mówisz. Jesteście jakoś blisko ze sobą?

Kiedy przestał jeść wiedziała że powiedziała coś złego.

- Co mam powiedzieć? Że nie wiem co się stało z moim rodzicami?

Jej serce zacisnęło się pod wpływem oczywistego bólu w jego głosie.

- Nie, przykro mi.

- Zginęli w Carryout. Jakiś wysoki facet na kwasie przyszedł i zażądał kasy od urzędnika. Urzędnik dał mu to co chciał ale ten dupek zaczął strzelać. Później opowiedział policji, że próbował zabić węże. Halucynacje. Mama została postrzelona w klatkę piersiową. Zmarła na miejscu. Tata został postrzelony trzy razy. Zmarł w drodze do szpitala. Urzędnik dostał kulę w ramię. Przeżył.

- Gage... tak mi przykro.

Skinął głową.

- To było rok temu. Miałem właśnie ukończyć college, kiedy to się stało. Wtedy wkroczyła ciocia Bev i kontynuowała to co przerwała mama. Jest świetna.

- Cieszę się, że ją masz.

- Ja też. W każdym razie, to właśnie jest powód dlaczego zostałem prywatnym detektywem. Chcę pomagać ludziom.

Summer rozumiała jego stratę aż za dobrze. Wiedziała również że jakiegokolwiek słowa były bezużyteczne. Sięgnęła na drugą stronę stołu i położyła swoją dłoń na jego. Kiedy odwrócił dłoń i splótł swoje palce z jej, powietrze wokół nich zmieniło się. Jej gest początkowo pocieszający szybko przekształcił się w coś znacznie, znacznie głębszego.

Starając się działać obojętnie, Summer wsunęła rękę w jego i zapytała:

- Więc jak długo jesteś prywatnym detektywem?

- Pięć lat. Na początku było ciężko ale teraz mogę być już wybredny.

- Lubisz swoją pracę?

- Mogę ustalać sobie własne godziny. Nie mam szefa, który oddychałby mi nad szyją. Pieniądze są dobre. W sumie nie jest źle. Choć każda praca ma swoje wady.

Właśnie wtedy podszedł kelner i zapytał czy życzą sobie jakiś deser. Miała odmówić ale Gage odezwał się zanim udało jej się wydobyć jakieś słowo na zewnątrz.

- Macie coś na bazie czekolady?

- Nasze ciasto czekoladowe jest dość popularne.

- Przynieś nam duży kawałek.

- Nam?

Odsunął dalej swój talerz.

- Nie zjem tego wszystkiego sam. Pomożesz mi.

Jej żołądkowi spodobał się ten pomysł ale jej biodrom już nie tak bardzo.

- Uh, nie mogę sobie pozwolić na tak dużą ilość kalorii.

Jego spojrzenie przebiegło po jej piersiach.

- Kilka kęsów ciasta nie będzie bolało. Zaufaj mi.

Roześmiała się i uległa.

- Kimże jestem aby odmawiać czekoladzie?

Zaczęli wracać do domu. Cholera to było piekielnie seksowne patrzenie jak je ciasto czekoladowe.

Odrywał oczy od drogi na tak długo aby zobaczyć jak płynnie głaszcząc palcem skórzane siedzenie. Piekło, Gage chciał żeby trzymała tak palec na głowie jego penisa. Drgnęła, jakby próbowała usiąść bardziej komfortowo.

Ten ruch spowodował że jej piękne piersi podskoczyły po beżowym topem. Aby się nie obślinić, Gage ponownie skoncentrował się na drodze. Gdy spostrzegł jej dom wjechał na podjazd i wyłączył silnik, po czym odwrócił się ku niej:

- Jesteśmy w domu.

- Tak, jesteśmy. - szepnęła.

Jego wzrok przejechał po niej zaborczo, pochylił się chcąc dotknąć jej warg swoimi.

- Lubię satynę. Założę się, że jesteś taka wszędzie kochanie.
- M-może powinieneś się sam przekonać.
- Summer?
- Wiem, powinnam grać trudną do uzyskania, ale chcę cię Gage.
- Ja ciebie też chcę.

Spojrzała mu na krocze i uśmiechnęła się.

- Zauważyłam.

Gładził jej włosy, ciesząc się miękkimi nićmi pomiędzy jego palcami.

- Uderzasz do głów mężczyznom kochanie.

- Cieszę się.

Dotknął jej policzka i powiedział:

- Jesteś pewna?

- Bardzo.

Piekło, tak.

## ROZDZIAŁ IV

Gage pochylił się ku niej a serce Summer przyśpieszyło. Kiedy jego usta były zaledwie kilka centymetrów od jej, mruknął:

- Chcę Cię. Przez cały wieczór wmawiałem sobie, że najlepszym rozwiązaniem będzie pozostawienie słodkiego pocałunku na twych drzwiach i danie ci spokoju. Jednak jedyne o czym mogę myśleć już teraz wiąże się z Tobą.

*Teraz albo nigdy*, zdecydowała Summer.

- Pocałuj mnie Gage, później zobaczymy co się wydarzy.

- Mmm, twoje życzenie jest dla mnie rozkazem. – Jego wargi pokryły jej a Summer zaczęła topnieć. Jego język był taki ciepły i delikatny gdy podróżował po jej wargach.

Wykorzystując swój czas Gage wsunął swój język pomiędzy jej wargi i smakował jej. Owinęła ramiona wokół jego szyi i przyciągnęła go bliżej. Uświadomiła sobie, że jego ciepła dłoń wędruje pod jej bluzką, pełnie w górę i kciukiem pieści jej piersi. Summer zapiszczała a Gage podniósł głowę.

Oboje musieli złapać oddech, Gage zrobił to jako pierwszy.

- Myślę, że zaszliśmy tak daleko jak to możliwe jeśli chodzi o samochód.

Zażenowana swoją hedonistyczną reakcją na ten prosty pocałunek, Summer wyprostowała się i przyglądała bluzkę drżącymi palcami.

- Myślę że masz rację.

Summer chciała poczuć, że żyje, znów poczuć się kobietą. Przeżyć coś więcej niż lęk po przeszłości i smutku po niespełnionych marzeniach.

- Co to za przemyślenia?

- Nieważne.

Gage pochylił się i zaczął napiętnować jej wargi swoimi. Tak szybko, jak to tylko było możliwe, opuścili samochód. Summer zadrgała nerwowo. Energia zaczęła pulsować w jej żyłach. W przeciągu kilku minut znaleźli się w zaciszu jego apartamentu. Jej niepokój związany z brakiem stosunków seksualnych w ciągu ostatnich dwóch lat zaczął z niej emanować i groził skonsumowaniem jej.

Zamknął drzwi i podszedł do niej. Gdy znajdował się kilka centymetrów od niej wyszeptał:

- Nie bój się kochanie.

- Nie boję się. Cóż może tylko trochę. – zapewniła Summer, patrząc na niego.

Zamknął przestrzeń między nimi i zabrał ją w swoje ciepłe i komfortowe ramiona.

Summer wysunęła się z jego ramion, chwyciła skraj bluzki i przecisnęła ją przez głowę. Rzuciła ją na podłogę. W jej ślady poszedł biustonosz. Zostawiła spodenki i stanęła całkiem nieruchomo podczas gdy jego wzrok wędrował łapczywie po jej tułowi.



- Cholera. – Gage nie mógł się ruszyć, nie mógł oddychać. Była idealna. Była kobietą jego marzeń a nawet więcej. Jej piersi były duże, jędrne, okrągłe poduszki z kremową skórą. Chrystusie Wszechmogący, mógł pogubić się w dekadach bawiąc się tymi obfitymi nabrzmiałościami Summer. Zabolało go gdy spróbował jej różowych końcówek sutków. Lizał, gryzł i ssał je bez końca.

Wyciągnął dłoń i pogładził ją po jednym z jędrnych szczytów. Zadrżała a on zatracił się w tym odruchu. Podeszedł bliżej i owinał rękę wokół jej dolnej części pleców i przyciągnął ją do swojej klatki piersiowej, naciskając i spłaszczając jej piękne piersi. Gdy wszedł w posiadanie jej ust, Gage stracił poczucie spokoju na ten słodki smak.

Wpił się w nie a ona zajęczała z podniecenia, zaczął lizać jej pełną dolną wargę. Pomyślał o zdegustowaniu jej wszędzie. Teraz była tutaj, w jego ramionach.

Nie chciał jej zawieść. Chciał zaspokoić ją w każdy możliwy sposób w jaki można zaspokoić kobietę.

- Otwórz się dla mnie kochanie. – Gage jęknął przy jej ustach.

Zrobiła jak kazał. Skorzystał, wślizgując się do mokrego ciepła, degustując ją wirującym językiem po i wewnątrz niej, sącząc z niej pewnego rodzaju szaloną gorączkę, co wykraczało poza wszystko co kiedykolwiek czuł. Kiedy zapiszczała i oplotła dłonie wokół jego szyi, Gage poczuł że nadszedł najwyższy czas na zakończenie przystawki.

Trzymając usta ściśle przy jej, Gage wygiął się i zaczepił jej kolano o swoje ramię. Podniósł ją, trzymając ją blisko swojego ciała. Chciał aby była całkowicie nago. Chciał zobaczyć ją całą, od stóp do głowy i pracować językiem cal po calu na tym pysznym ciecie.

Gdy Gage położył ją na kołdrze i przerwał pocałunek, napotkał jej wzrok. Ciepły odcień whisky zmienił się po raz kolejny. Teraz były

ciemne, niemal o odcieniu mlecznej czekolady, mógłby z łatwością zatonać w tych niesfornych głębokościach. Jego szczęka zablokowała się gdy zaczął ściągać jej spodenki i majtki. Trudne. Szybko. Do diabła z byciem delikatnym.

Pogładził ręką po swojej ogolonej głowie i po raz ostatni spróbował zrobić to powoli, dla dobra Summer. Patrzył jak oblizuje wargi i przesuwa się niespokojnie na łóżku. Napięte szczyty jej sutków błagały o gryzienie. Jej długie, ciemne włosy, kwintesencja fantazji, ułożyły się wokół niej, schowały się pod i jednocześnie częściowo ją obejmowały. Gage kochał na nią patrzeć, ale miał zamiar czerpać jeszcze większą przyjemność i dotykać jej.

Chwycił krawędź swojej koszuli i wyciągnął ją. Potem przeniósł się do swojej talii i dzinsów, wstrząśnięty tym w jaki sposób patrzyła na niego Summer.

Zażądał cichym głosem:

- Zdejmij szorty. Bardzo powoli. Spraw abym błagał o ciebie.

Summer wsunęła po jednym palcu po obu stronach swoich beżowych spodenek, ściągnęła sznurek i pociągnęła. Poruszyła się a spodenki prześlizgnęły się w dół obnażając żółte majtki od bikini z czarnymi kropeczkami . Pycha. Kiedy krótkie spodenki znajdowały się wokół jej kostek, wyrzuciła nogę na zewnątrz a one upadły na podłogę.

Gage stał jak zmrożony, jego mięśnie naprężyły się a on wpatrywał się.

- Chrystusie, Summer jesteś tak cholernie seksowna. Po prostu umieram gdy na ciebie patrzę.

-Teraz ty, Gage. – Jej słowa pierzyły się nad nim, przenosząc go w stan hipnotycznego osłupienia. – Pozwól mi teraz zobaczyć ciebie.

Potrząsnął głową, zaprzeczając jej prośbom.

- Te majtki są słodkie jak diabli ale nie chcemy już ich. Pozwól mi zobaczyć swoją śliczną cipkę, kochanie.

Jej pierś podnosiła się i opadała podczas jej szybkich oddechów. Ten znak pokazał mu, że Summer podoba się jego zabawa. Była zdenerwowana. Oglądanie jej jak kapituluje pod wpływem jego rozkazów sprawiło że jego pragnienie podjechało o jedną kreskę w górę. Jego pierwszy rzut oka na Summer pod strzechą brązowych loków, lśniącej w podnieceniu, wyryje się w jego duszy na zawsze.

- Smakowita. – wyszeptał. – Przyjemny smakołyk.

W ułamku sekundy Gage znalazł się na łóżku obok niej. Milczał kiedy leżał wsparty na łokciu, kilka centymetrów od rajy, głodny uctowania wzrok Summer wędrował po jego ciele. Mógłby chwycić ją, zatrzaskać na swojej ciężkiej erekcji i pompować do pełna. Ale potrzeba czasu aby mogła się do niego przyzwyczaić.

- Twoje ciepłe brązowe oczy w tej chwili mnie pożerają. Podoba ci się to co widzisz? – zapytał Gage, a jego chrapliwy szept był jedynym dźwiękiem w tym cichym pomieszczeniu.

- Podobałoby mi się bardziej gdybyś zrzucił dzinsy.

- Uh – Uh.<sup>1</sup> – Gage mruknął. – Nie zupełnie. Chcę żebyś ze mną porozmawiała.<sup>2</sup> Czekaaś długo aby być z mężczyzną. Czego oczekujesz ode mnie tej nocy kochanie?

Przyglądał się jej pracującemu gardłu, jakby się mobilizowała do odwagi. Ledwo słyszalnym szeptem powiedziała :

- Czekałam, ponieważ nie czułam się tak podekscytowana przy innym mężczyźnie przez długi czas. Chcę poczuć jak jesteś we mnie. Chcę żebyś mnie wypełniał, ogrzewał mnie.

---

<sup>1</sup> Jak byłam mała i byłam w zoo to małpy wydawały podobne odgłosy :D

<sup>2</sup> Chłopie, kobieta ci stygnie!

Za sprawą potrzeby ciało Gage zadrżało.

- Chcę żebyś była wulgarna.

Schylił głowę ku jej piersi, wziął jeden sutek w usta i zaczął ssać. Jego język wirował wokół otoczki z chciwą rozkoszą. Zaczęła figlarnie dyszeć. Owinął rękę wokół jej pleców i uniósł ją a ona wcisnęła swoje ciężkie piersi w jego twarz podczas gdy on bawił się jej malinowymi końcówkami. Wykrzyknęła jego imię a Gage odsunął się na chwilę po czym zaczął dokuczać drugiej piersi z taką samą dbałością. Jej palce zaczęły przesuwać się po jego głowie a dolna część ciała wiła się. Jęknęła jego imię.

Gage uwolnił jej sutek. Ostrożnie pocałował ten delikatny pączek i uniósł głowę.

- Słodka jak miód.

-Gage proszę. – poprosiła.

Uśmiechnął się do niej.

- Chcesz czegoś więcej, prawda?

- Tak. – krzyknęła.

- Więcej lizania?

Zakryła oczy dłońmi.

- J-Ja, nie mogę myśleć.

Gage wyciągnął spod niej rękę i czekał aż jej piękne oczy popatrzą na niego.

- Jesteś taka seksowna. Wijąca się i niespokojna. Twoja cipka jest mokra tylko dla mnie, prawda?

- Tak. – przyznała ochryłym głosem.

- Mój kutas ma zamiar wypełnić tą gorącą, małą cipkę a ty odczujesz to cholernie dobrze.

Obraz tego zepchnął go na krawędź rozumu. Intensywny blask, który zaczął ogrzewać jego krew, zamienił się w pożar.

- O Boże. – jęknęła Summer.

- Po kolei. – Gage dotknął jej sutka, skubnął go i nacisnął wrażliwe ciało. Zwrócił uwagę na drugi, pogłaskał go delikatnie co wywołało kolejny jej jęk. Pozwolił swoim palcom podróżować upalną ścieżką w dół jej brzucha do ciemnych loków.

Summer chwyciła go za rękę i przysunęła ją do swojego mokrego wzgórka.

- Więcej. Proszę, potrzebuję czegoś więcej, Gage.

Wsunął palec pomiędzy jej spuchnięte wargi cipki. Zaczął przenosić się w dół łóżka zostawiając małe pocałunki wzdłuż boków jej piersi, jej klatki piersiowej a następnie jej pępek otrzymał dodatkową uwagę. Miała najśłodszy pępek jaki kiedykolwiek widział. Jęknął gdy dotarł do wcięcia między jej nogami.

Gage zaciągnął się i zaczął wdychać orzeźwiający zapach z wnętrza jej ciała.

- Cholera, kobieto, odbierasz mi oddech w piersiach.

Była to ostatnia rzecz jaką wypowiedział Gage zanim jej nogi nie rozłożyły się szeroko i nie odpłynął między nimi.

Położył usta przy jej łechtaczce, ucałował obrzęk i wrażliwy kawałek ciała. Prymitywny ryk rozbrzmiał wewnątrz jej piersi. Gdy wydostał z niej palec i zatopił swój język głęboko w jej śliskim otworze Summer praktycznie zrzuciła go z łóżka.

Chrystusie, była tak cholernie wrażliwa. Nagła, paląca myśl że już kiedyś inny człowiek robił to dla niej sprawiła że był bliski

warczenia. Gage nigdy nie czuł tak potężnej mieszanki delikatności i zaborczości wobec żadnej kobiety.

Czując potrzebę dojścia i oznaczenia jej w jakiś elementarny sposób Gage zaczął wysuwać swój język, powoli budując jej przyjemność małymi stopniami a następnie użył kciuka do skoku na jej miękką łechtaczkę. Lizał i gryzł, a ona złapała go za głowę i zakotwiczyła go przy sobie gdy dojeżdżała do dzikiego punktu kulminacyjnego.

Kiedy wróciła na ziemię, Gage podniósł się z łóżka i chwycił prezerwatywę. Gdy ją rozpakował świadomość Summer wróciła na tyle aby na niego spojrzeć. Jej senny wzrok śledził każdy jego ruch. Gage wrócił i stanął obok łóżka. Uśmiechnął się do niej i patrzył na zmianę ekspresji w twarzy Summer – z leniwego kota na pożądlivą kobietę. Jego gardło zacisnęło się z powodu jakiś bezimiennych emocji.

## ROZDZIAŁ V

Rzucił opakowanie na nocny stolik, jego mięśnie zeszywniały gdy zdał sobie sprawę z tego że cała uwaga Summer była skoncentrowana na jego dzinsach. Gage powstrzymał się przed rzuceniem się na nią.

- Wstań dla mnie Summer.

Kiedy zsunęła się z łóżka jej opanowanie i wdzięk uderzyły go jak cios w jelita. Czuł się surowy i zasadniczy obok jej spokojnej i delikatnej postawy. Ona zasłużyła na kogoś kto będzie czuły, kogoś, kto będzie skłonny ku jej pasjom. Jednak zatrzymanie się teraz nie wchodziło w grę.

Gage podniósł jedną z prezerwatyw i umieścił paczkę w jej dłoni.

- Rozbierz mnie, kochanie, a następnie załóż prezerwatywę na mojego fiuta.

Summer patrzyła na niego, co wydawało mu się że trwa całą wieczność, niepokój widniał w jej szeroko otwartych oczach. Jego kogut napiął się gdy palce Summer zaczęły cofać rozporek. Staął, twardy jak skała gdy przesunęła jego dzinsy i czarne bokserki w dół ud.

- Podnieś nogę Gage. – rozkazała cicho. Wkrótce będzie miała go nago, z prezerwatywą w dłoni i klęczącą przed nim. Odgryzła folię zębami i wzięła jego penisa w drugą dłoń. Złapał ręką tył jej głowy, między palcami trzymał kosmyk jej włosów. Obrzęknięte od pocałunków usta Summer uniosły się w górę. Jego kogut zgrubiał. Zanurzyła głowę i wsunęła całą długość w usta, ssąc go.

- Cholera. – ugryzł się w język, chciał jej pozwolić kontynuować zabawę.

Palce Gage'a zacisnęły się w jej włosach gdy Summer owinęła ramiona wokół jego bioder. Zaklął gdy zanurzyła palce w jego pośladki, paznokcie wbijały się do krwi i mięśni. Wirowała językiem po i wokół potężnej główicy jego penisa a Gage wypuszczał tylko przekleństwa.

Szarpnął, zmuszając ją do zatrzymania się.

- Jestem już blisko kochanie.

Summer uwolniła go, ale zanim zdążyła zareagować wciągnęła go ostatni raz, tym razem głęboko. Jej jęki wibrowały na całej długości penisa. Użyła jednej utalentowanej ręki do jego piłek, pieścąc i pieścąc, ściskając na tyle mocno aby wyrwać kolejny jęk z jego piersi. Patrzył jak jej policzki stają się puste, ssała coraz mocniej. Chwytał ją za ramiona i odciągnął od niego. Kiedy spojrzała na niego tajemniczy uśmiech rozświecił się w oczach Gage'a a całe ciało wykręciło się z przyjemności. Zapamięta ją taką. Na zawsze.

Palce Summer drżały gdy powoli rozwijała prezerwatywę w dół jego pulsującego kutasa. Zajęło jej to trochę czasu co tylko wzmocniło fakt, że musi postępować z nią delikatnie.

Wstała, jej twarz poczerwieniała. Chwytał jej biodra i delikatnie odwrócił ją twarzą z daleka od siebie. Stawiła opór gdy pchnął ją lekko w plecy.

- Chcę cię widzieć, Gage.

- Następnym razem.

- Ale...

- Pochyl się. – zażądał cicho. – Daj mi tą cipkę.

Minęło kilka sekund zanim pochyliła się nad łóżkiem. Pogładził dłonią po policzkach jej tyłka a potem pochylił się.

- Gage!



Zaśmiał się.

- Przykro mi ale wyglądasz tak cholernie pysznie.

Wcisnął nogę pomiędzy jej uda i zmusił ją do ich szerszego otwarcia. Nogi Summer zadrżały a on wsunął do jej wnętrza palec w celu przetestowania jej gotowości. O to nie musiał się martwić. Była tak cholernie mokra i śliska, jak nawodnione usta. Nie ulegało wątpliwości że jest ciasna ale jej soki zagwarantują że jej nie skrzywdzi.

Gage chwycił jej biodra jedną ręką a drugą nakierowywał swojego koguta na szczelinę. Uważając aby jej nie bolało wszedł spokojnie kilka centymetrów a następnie zatrzymał się. Zapiszczała a on pogładził ją dłonią w górę kręgosłupa. Jej jęki rozrywały na strzępy jego samokontrolę.

- Spokojnie kochanie.

- O Boże, czuję się tak dobrze. Taka pełna.

Jego klatka piersiowa urosła na to wyznanie.

- Pasuje do niego jak ulał. Twoja śliczna cipka obejmuje idealnie mojego fiuta, kochanie.

Zarzuciła głową do tyłu, lśniące ciemne włosy znów kaskadowały w dół, prawie dotykając jej tyłka. Kiedy sięgnęła dłonią między swoje uda i chwyciła do jednej ręki jego piłki i ścisnęła je, jego myśli rozproszyły się.

-Chrystusie, Summer.

To był rodzaj przyjemności / bólu, który wysyłał człowieka do innego wymiaru. Wszystkie potrzeby Gage, wszystko czego pragnął było gorącą, płynną satysfakcją. Jego i Summer.

Wsunął się w nią jednym potężnym pchnięciem wypełniając ją całkowicie. Wykrzyknęła jego imię co było muzyką dla jego uszu.

Zaczął się poruszać delikatnym rytmem, nieraz przyśpieszając. Gage opuścił jej ciało niżej i objął jej klatkę swoją. Przytrzymał się jej kiedy wciskał się do jej wnętrza i wynurzał się na zewnątrz. Mocno i szybko. Powoli i delikatnie. Bawił się z nią a zarazem dręczył w szalonym tempie.

Dotknął jej szyi językiem i znalazł szczególnie wrażliwe miejsce, które spowodowało że Summer położyła głowę na bok, dając mu tym samym lepszy dostęp. Gage wciągnął jej wrażliwą skórę znakując ją. Jej wewnętrzne mięśnie chwyciły go w ogniste pięści gdy jej ciało wyrwało się spod kontroli. Teraz jest tylko jego. Nikogo innego. Niepokojąca myśl przysła znikąd.

Kiedy Summer uspokoiła się i opadła na łóżko Gage wsunął swojego koguta głęboko, praktycznie przypierając ją do materaca.

- Boże, tak, dojdź dla mnie, Gage. – jęczała pod nim.

Jej ciche żądanie podziałało. Uniósł jej biodra a następnie wcisnął się w jej przytulną cipkę jeszcze raz, łącząc ich ze sobą bezpowrotnie. Ekspłodował, ciepłe strumienie wypełniły prezerwatywę.

Gage runął na nią, uważając aby jej nie zmiażdżyć. Zgarnął pot z jej policzków, który nasaczył jej włosy i pocałował ją a wtedy pokój stracił na jasności.

## ROZDZIAŁ VI

Mięśnie Summer płonęły. Cholera, jej cipka nadal drżała. Nigdy jeszcze nie kochała się tak jak z Gage'em. Czuła się trochę winna, mając tak zdradzieckie myśli, ale to prawda, mimo wszystko. Seks z Seth'em był przyjemny, delikatny i łatwy. Komfort był wysoko na jego liście a Gage właśnie dał jej skosztować czegoś namiętnego i ekscytującego. Tak łatwo uzależniła się od tego smakowitego człowieka.

Zmusiła się do zapamiętania jednej rzeczy : Gage tu tylko wynajmuje. Wkrótce wróci do swojego życia w stanie Ohio a ona będzie musiała zabrać się za swoje życie. Bez niego.

Summer wypuściła oddech. Kiedy Gage zaczął odsuwać się od niej, ona natychmiast złodowaciała. Znów chciała poczuć go głęboko w sobie.

- Zostań kochanie, za chwilę wrócę.

Odwróciła się i usiadła w momencie gdy wchodził do łazienki. Duży, wijący się tatuaż obejmował górną połowę jego ramion. Była zbyt daleko aby zobaczyć czym była ta skomplikowana konstrukcja ale tusz na Gage'u był seksowny jak diabli.

Kiedy wstała i zaczęła sprzątać bardzo zmarszczone ubrania Gage wrócił do pokoju. Spojrzał na ubrania, które trzymała w rękach i zmarszczył brwi.

- Idziesz gdzieś?

Zaledwie dwa słowa ale jej ciało zareagowało na nie pośpiesznie. Summer wyprostowała się i wyrzuciła w przód piersi starając się wyglądać na zrelaksowaną, jakby ubierała się przed nagim mężczyzną codziennie.

- Wracam do mojego pokoju. Mam gości, którzy oczekują porannego śniadania.

Gage przeszedł przez pokój i pogładził palcem dół jej policzka.

- Wiesz, kiedy mężczyzna daje kobiecie orgazm to spodziewa się że zostanie z nim na dłużej.

- Myślałam, że wy mężczyźni nienawidzicie tych wszystkich rzeczy związanych z przytulaniem.

- To mit.

Summer nie mogła skupić się na jego słowach. Jego delikatna pieśczoła była po prostu zbyt rozpraszająca.

- Hę?

Całe jego skupienie zdawało się znajdować w tym jednym palcu, którym przesuwiał po jej policzku i dolnej wardze. Mruknął :

- Mężczyzna chce zostać w łóżku z kobietą, której udało się sprawić mu przyjemność. Chce zasypiać przy niej naprawdę blisko, trzymając ją ciasno przy sobie. Czuje pewnego rodzaju komfort, wiedząc że jest blisko. – Jego głos obniżył się o oktawę. – Wiedząc, że jest w jego zasięgu, że może ją dotknąć, pieścić, kochać się z nią, a jedyne co musi zrobić to wyciągnąć rękę a ona tam będzie.

Summer z trudem trzymała się swojej ścieżki.

- J...Jeżeli zostanę w twoim pokoju, to może to źle wyglądać wobec innych gości. Nie mogę tu zostać całą noc.

Oh, ścisnęło ją coś na myśl, że mogłaby zasnąć w jego stale ciepłych ramionach.

- Mam pomysł, będziemy dopasowywać wszystko do nas obojga. – Odsunął palec od jej ust i zaczął nim podróżować do jej piersi.

Przesunął nim wokół jej sutka, pobudzając tym samym jej nerwowe

zakończenia. – Może przyjdę dziś do twojego pokoju. – Gage usłużnie zasugerował. – W ten sposób nikt nie będzie wiedział jaka jesteś *niegrzeczna*.

Uśmiechnęła się na jego figlarność i potajemnie oklaskała jego szybkie myślenie.

- Tak. – chętnie zgodziła się Summer.

Gage oderwał palec od jej lewej piersi, chciała go prosić aby umieścił go tam z powrotem. Oniemiała, gdy wyciągnął z jej rąk jej szorty i padł na kolana.

- Załóżmy to na ciebie, kochanie. Nie mógłbym znieść myśli że jacyś inni mężczy goście będą patrzeć na twój nagi słodki tyłek.

Obraz jej, paradującej po salach, nago wokół innych samców wskoczył jej do głowy. Zaśmiała się.

- To byłby niezły widok, prawda?

- Mmm, jak dla mnie to bardziej seksowny widok.

Twarz Summer ogrzała się pod wpływem jego intensywnych słów. Zaczęła podnosić nogę, gdy zdała sobie sprawę, że zapomniał o jej majtkach.

- Uh, Gage, potrzebuję mojej bielizny.

Spojrzał po całej jej długości, powoli, uważnie, zanim wydał pomruk :

- Aha, zatrzymam ją.

Położyła ręce na biodrach i zmrużyła oczy.

- Jako trofeum?

- Nie, głuptasie, raczej jako przypomnienie. Delikatne, pachnące przypomnienie o kobiecie, która zabrała mnie do nieba.

Summer nie powiedziała nic więcej tylko zaoferowała mu nogę.

## ROZDZIAŁ VII

*Coś ty kurwa zrobił?* Prosta, gorąca noc seksu. To wszystko co miało być. Gdy Gage tak stał i bawił się jej długimi włosami a chwilę potem ona bawiła się zamkiem w jego drzwiach, uświadomił sobie, że prosta noc seksu zamieniła się w coś więcej.

Oddalała się a jej tyłek przyciągnął jego uwagę. Cholera, kochał oglądać jej ruchy. Summer chyba nie zdawała sobie sprawy ze swojego seksapilu. Wszystko co robiła było seksowne, pociągające. Obserwował ją gdy kroczyła korytarzem do swojej prywatnej kwatery. Jego kogut wydłużył się na ten śliczny widok. Chciał znów go pochować głęboko w jej cipce.

Już wkrótce.

Summer pchnęła drzwi i odwróciła się do światła. Gage mógł po raz pierwszy rzucić okiem na wnętrze prywatnego rajy Summer. Nie był zaskoczony gdy znalazł stylowe zdobienia dające komfort. Brzoskwiniowe i beżowe paski na kanapie i dopasowane siedzenia a do tego lekki sosnowy stolik i duża szafa. Przytulnie i przejrzysto. Lubił to.

- Chcesz coś do picia?

Gage spojrzał na nią. Trzymała ręce przed sobą, zupełnie jakby się denerwowała. Gage nie mógł się powstrzymać przed pomyśleniem o jej dwóch latach celibatu. Co ta kobieta robiła przez dwa lata bez seksu?

Zamknął niewielką, dzielącą ich przestrzeń i złapał ją za tył głowy.

- Nie chcę nic pić, skarbie. Chcę ciebie.

Pragnienie zaćmiło jej oczy. Lekki rumieniec skradał się po jej policzkach, co było tak cholernie czarujące. Pocałował ją, tylko czułe

muśnięcie, nic więcej a już stracił nad sobą kontrolę, mógłby ją wziąć na tym dywanie w salonie.

Gage splótł swoje palce z jej, ciesząc się dotykiem jej jedwabistej skóry pochłoniętej przez jego wielką dłoń.

- Gdzie jest twoja sypialnia?

Zamrugła jakby starała się przyswoić sobie wszystko, co się stało, po czym wskazała na zamknięte drzwi. Gage rozplótł swoją rękę z jej i obszedł ją. Chwycił ją w pasie i delikatnie popchnął do przodu. Kiedy jej nogi zaczęły się poruszać, Gage pozwolił sobie na wyraźny uśmiech. Summer nie zatrzymała się dopóki nie doszła do drugiego pokoju. Temperatura Gage'a podniosła się gdy zobaczył zdjęcie Summer na wielkich królewskich saniach, nago. Zdjęcie pozbawiło go mózgu a jego kogut chyba zaczął myśleć o drzwiach za którymi robi mu dobrze. Chciał wjechać swoim penisem tak głęboko w nią, że żadne z nich nie będzie później w stanie chodzić.

Gage zmusił się do pozostania w bezruchu.

- Kochanie, spójrz na mnie. – Jej wyraziste oczy zjadały go. – Jesteś podekscytowany?

- Tak.

Jej głos, który się z niej wyrwał stał się jedyną ścieżką do jego duszy. Jego ręce ruszyły w stronę jej piersi. Gdy je ujawniła, Gage zatrzymał się i chciał odwrócić czymś swoją uwagę. Cholera.

- Masz najśłodsze ciało.

Chwycił jej sutek pomiędzy palec wskazujący a kciuk i ścisnął go. Wygięła się ku niemu, ręce spłaszczyła na jego klatce piersiowej. Gage cofnął się przerywając połączenie i szepnął:

- Rozbieraj się.

Summer stanęła w pokoju, tylko niewielka lampka na stoliku obok łóżka oświetlała jej ciało. Patrzyła mu w oczy, Gage czekał na jej następny ruch. Kiedy się cofnęła a jej szorty opadły na podłogę jego mięśnie napięły się. Pozbyła się jego koszulki i spodni w ciągu kilku sekund.

- Obróć się Gage.

- Co? – zapytał zaskoczony.

- Chcę zobaczyć twój tatuaż.

Gage odwrócił się i poddał jej ocenie swoje plecy. Kiedy jej palce prześlizgiwały się po smoku, zadrżał.

- Podoba ci się?

- Jest piękny. Długo go masz?

Gage próbował skupić się na jej słowach, ale nie było to takie łatwe biorąc pod uwagę jej utalentowane palce gładzące jego skórę, jakby była rzeźbiarzem a on gliną, którą formuje.

- Mój kumpel wziął mnie na drinka kiedy skończyłem dwadzieścia jeden lat. Obudziłem się z kacem i smokiem wyrytym na skórze. Musiałem odbyć jeszcze kilka wizyt aby to dokończyć.

- Jest tak potężny i majestatyczny. Zupełnie jak twoja druga strona, Gage.

Odwrócił się.

- Nie chcę rozmawiać o moim tatuażu.

- Oh?

Potrząsnął głową, wziął swojego penisa do ręki i zaczął pompować, powoli. Usta Summer rozszerzyły się mały, różowy język wyszedł na zewnątrz, oblizwała wargi, jakby wyobrażając sobie jego smak.



- Chcesz tego, kochanie?

Summer ochoczo skinęła. Przysunął się bliżej.

- Zejdź na kolana i liź mnie.

Summer powoli obniżyła się do poziomu podłogi. Jej uległość sprawiła że jego kogut spęczniał. Pochylona, lizała go od piłek do samej końcówki.

- Kurwa, to jest rozkoszne. – Gage zacisnął zęby. – Cholernie rozkoszne.

Przetarła językiem po delikatnej, bulwiastej główce, wolną ręką złapała za jego piłki i zaczęła je ścisnąć i ugniatać. Gage zablokował kolana starając się aby nie upaść na dupie.<sup>3</sup>

- Ssij go skarbie.

Zaczęła go ssać a palce Gage'a wszczepiły się w grubą warstwę jej włosów.

- Mocnej. – Gage pouczał ją napiętym głosem. – Ssij mocniej dla mnie.

Summer jęknęła i zaprowadziła go do tylnej części gardła a potem karmiła się spragniona smaku jego fiuta. Przesuwała mokre usta w górę i w dół po jego pulsującej erekcji. Jedno liźnięcie i wystrzelił swój ładunek w dół jej gardła.

- Uwielbiam twoje usta Summer.

Wziął ją w ramiona i zaniósł do łóżka. Pikantny zapach jej pragnienia uderzył go w nozdrza, jęknął.

- Mmm jestem znów głodny tej delikatnej cipki.

---

<sup>3</sup> Ha ha ha :D

Umieszczając jedno kolana na materacu, pomiędzy jej udami, Gage pełził w kierunku jej mokrej cipki. Owinął ręce wokół jej ud i nakazał jej nogom rozłożyć się szerzej. Wziął jej łechtaczkę między zęby i zaczął łapczywie ssać. Nacisnął językiem na jej delikatny zarodek, przyswajając ochryple krzyki i płacze Summer. Odsunęła się w pośpiechu krzycząc jego imię. Gage pomyślał, że to cholernie najśłodszy dźwięk na świecie.

Pocałował jej spuchnięty wzgórek i zaczął przesuwając ją dalej. Wtedy uderzyła go okropna myśl.

- Cholera. – mruknął, powodując że Summer się skrzywiła. – Prezerwatywy są w moim pokoju. – mruknął.

- W porządku. – szepnęła. – Połóż się.

Pogładził ręką po głowie i patrzył, jak się przesuwa aby zrobić mu miejsce.

- Oh, w porządku.

Jak jej się udało odwrócić sytuację? Mógłby przysiąc że to on miał wszystko pod kontrolą.

Obejmując jego wielkie, twarde ciało Summer przycisnęła swoje usta do jego. Zatopiła wszystkie swoje pragnienia i emocje w tym pocałunku. Bardzo szybko objął ją, przyciągnął bliżej i owinął ramiona wokół jej pleców. Jego język namówił ją do otwarcia. Gage miał tą zaletę, że pochłaniał ją małymi stopniami.. Niekiedy w tym co robił Gage było coś drapieżnego. Nie wiedziała co to było ale nie chciała tego analizować w tej chwili. Jedyne co chciała robić Summer było odczuwanie. Czucie Gage'a, jego idealnego ciała pod jej, jego twardego penisa między udami, naciskającego i natarczywego.

Summer przerwała pocałunki i przeniosła je wokół jego szczęki, podbródka i gardła a w końcu na jego doskonale wyrzeźbioną klatkę piersiową. Spędziła następne kilka chwil na chciwym lizaniu jego mięśni piersi a później zaczęła dryfować w dół brzucha do jego wystającego montażu – tam, gdzie najbardziej chciała się znaleźć.

Spojrzenie Summer starło się z wzrokiem Gage’a gdy wzięła jego koguta w rękę i ścisnęła go. Ten głodny człowiek, który się w nią wpatrywał, sprawił że jej krew znów stała się stopioną lawą. Jego ręce przeniosły się na jej włosy. Zamknęła garść i pchnęła ją w kierunku purpurowej, obrzękniętej główki jego penisa, Summer uśmiechnęła się. Otworzyła szeroko usta i wciągnęła go głęboko.

Gage wygiął biodra.

- Kurwa, kochanie.

Summer polizała szczelinę w końcówce, degustując perełkę wilgoci. Gage jęknął a ona żarłocznym językiem zaczęła lizać jego piłki.

- Zassij je Summer.

Chętnie posłuchała jego surowego polecenia, złapała jego kule w rękę i wsunęła je w szeroko otwarte usta. Palce Gage’a zaostrzyły się w jej włosach, gdy ona delikatnie kąsała go zębami.

Zaklął i wcisnął jej twarz w swoją pachwinę. Ta nieokiełznana reakcja miała swoje własne pragnienia, które wymykały się spod kontroli. Przeniosła jego koguta z powrotem do buzi, zaczęła lizać i ssać go figlarnie. Gage zaczął się niespokojnie przesuwac.

- Jesteś złośliwa. Chcesz żebym zaczął pieprzyć te twoje słodkie, gorące usteczka?

Summer pozwoliła żeby jej milczenie przemówiło za nią.

Gage trzymał jej głowę i pchnął. Zadławiła się co zmusiło Gage’a do wycofania.

- Spokojnie kochanie. Możesz się mnie złapać.

Wsunął się ponownie, tym razem powoli. Kiedy jego penis uderzył w tył gardła, wydrążyła policzki i spłaszczyła język dzięki czemu jego nabrzmiały kogut wcisnął się dalej.

- Tak cholernie słodko. Lubisz to, prawda? Powiedz to. – zażądał. – Podoba ci się jak cię pieprzę w usta?

- Tak, Gage.

- Dotknij swojej cipki i powiedz mi czy jest mokra.

Summer przeniosła jedną ze swoich rąk między uda. Kiedy dotknęła opuchniętych, mokrych fałd cipki wydała z siebie skowyt.

- Powiedz mi. – nakłaniał kiedy wysunął główkę swojego penisa na jej dolną wargę.

- Tak, jestem mokra.

- Jezu, chcę cię zerznąć.

- Wzięłam pigułkę.

To byłoby głupie uprawiać seks bez prezerwatywy.

Gage przewrócił oczami i wyszeptał.

- Niegrzeczna kusicielka.

Kiedy jeszcze raz pchnął swojego koguta między jej wargi Summer chętnie się poddała. Zaczął wirować palcem w jej cipce, Summer próbowała skupić się i nie dojsć za szybko. Gage pozwolił swojemu kogutowi podróżować po jej języku. Gdy bawił się jej cipką, rytm Gage'a wzrósł. Złapał jej głowę i zaczął pompować, zatapiając penisa wewnątrz jej ust. Pogładził jej nasączone potem włosy i jęknął jej imię a następnie zatopił go jeszcze raz. Summer poruszyła się niekontrolowanie gdy Gage wykrzyknął jej imię. W tej samej chwili doszedł, jego gorący płyn trafił na jej język. Wypiła jego słony płyn i

wylizala go do czysta a nastepnie wlozyla dwa palce do wnetrza swojej cipki. Upadla przed nim.

Silne ramiona podnosily ja dopoki jego duzy, potezny organizm nie okrywal jej.

- Cholera Summer. Jesteś dla mnie kimś ważnym, wiesz?

- Nie jesteś taki zły, Gage.

Pociagnal za koc obejmujacy nogi lozka, naciagnal na ich falujace ciała i nacisnal wargami na gorna czesc jej glowy.

- Śpij kochanie. Musisz mieć siły na jutro.

Nie mogac powstrzymac przyplywu przyjemnosci, Summer ukryla twarz w jego piersi. Gage odwrócił się od swiatła i pograzyl się w ciemnosci. Westchnela, cieszac się wrazeniami jakich dostarcza jej Gage Knight bedacy pod nia.

- Moglabym zostac tak na wiecznosć. – wyszeptala.

Przez dluzszy czas Gage nic nie odpowiedzial a Summer strasznie sie balala ze zepsuła caly nastrój. Kiedy myslala ze juz zasnal, powiedzial :

- Ja tez, kochanie. Ja tez.

Wypowiedzial te slowa tak cicho, ze Summer byla pewna ze Gage nie mial zamiaru aby je uslyszala. Dluogo musiala czekac na nadejscie snu.

## ROZDZIAŁ VIII

Summer przyszło obudzić się z jasnym światłem w oczach. Poranek. Zmrużyła oczy i przebudzała się z mglistego świata snów gdy zdała sobie sprawę z tego że coś jest nie tak. Ciepłe, potężne ciało wygięte w górze jej pleców, jedna potężna noga ułożona między jej nogami. Wspomnienia poprzedniej nocy zalały ją powrotnie.

Starła się poruszać powoli ale Gage tylko mruknął i przyciągnął ją bliżej. Kiedy przycisnął swoją dolną połowę do niej, jego montaż zaczął przesuwac się wzdłuż jej tyłka.

- Nie ruszaj się.

Boże, jego zwirowaty głos był taki zmienny.

- Jestem sztywna. – narzekała. – Muszę wstać.

- Daj mi chwilę a zaniosę cię pod prysznic.

Roześmiała się.

- Nie jestem zeszywniała. Mogę dobrze chodzić.

Pogładził dłonią dół jej brzucha aż natrafił na kopiec. Zadrżała na dotyk jego stwardniałych palcy tak blisko miejsca w którym go potrzebowała.

- Gage...

- Spędź ze mną ten dzień. – powiedział przymilnym tonem. – Pozwól mi pokazać ci jak się bawi.

Jęknęła gdy jego ręce kontynuowały swoją podróż. Wsunął palce między jej nogi i gładził szczelinę. Zapiszczała.

- Tak, w porządku.

Śmiał się w jej włosach. Usłyszała huk. Tętno Summer przyspieszyło. Spojrzała na zegarek przy łóżku i jęknęła.

- Muszę zobaczyć czy Tory zgodzi się mnie zastąpić.

Gage odciągnął palce z dala od jej cipki, czego było jej cholernie szkoda biorąc pod uwagę fakt że była już wilgotna i gotowa, a następnie sięgnął i chwycił słuchawkę.

- Zadzwoń do niej.

Jak miała to uargumentować? Summer wybrała numer Tory. Było jeszcze wcześnie i spodziewała się że przejdzie do poczty głosowej.

- Halo?

Nie poczta głosowa.

- Hej, tu Summer.

- Niech zgadnę, chcesz wiedzieć czy mogę cię zastąpić, prawda?

- Skąd wiedziałaś?

- Pomyślałam, że możesz być dzisiaj, uh, rozkojarzona. Przejęłam inicjatywę.

Gage zmienił pozycję więc widziała teraz jego plecy, jego ciało przylegało do materaca. Prawie zapomniała o prowadzonej rozmowie kiedy zanurzył się głową i pocałował jej sutek.

- Jesteś już na dole?

- Tak. A teraz zakończ już to gadanie i idź się bawić z tym seksownym przystojniakiem.

Cholernie dobry pomysł, pomyślała Summer gdy kończyła rozmowę.

- Wygląda na to że mam dzień wolny. – wyjaśniła Gage'owi gdy przyciągnął ją do siebie.

- Dobrze, bo chcę cię znowu, ale myślę że prysznic zrobi dobrze nam obojgu.

Zatrzymał się a potem spojrzął na parę zamkniętych drzwi.

- Gdzie jest łazienka?

- Pierwsze po lewej. – wymamrotała opierając głowę na jego piersi i pozwoliła mu się nieść.

Dzień mijał im na wspólnych zabawach pod prysznicem i oglądaniu starego czarno-białego filmu. Bynajmniej *starali się* obejrzeć ten film. Gage stale ją rozpraszał swoimi ustami i dłońmi. Chwilę później znowu pobiegł do swojego pokoju po prezerwatywy i kochali się na dywanie w salonie. Nigdy wcześniej nie знаła takiego mężczyzny, który byłby tak nienasycony, bez zahamowań.

Zbyt dużo rozmawiali. Opowiadał jej o swojej pracy jako prywatny detektyw, rozwodząc się nieco dłużej nad niektórymi co bardziej interesującymi przypadkami. Zastanawiała się dlaczego on, który prowadził tak fascynujące życie, spędza czas z kobietą, która nie była poza stanem New Jersey.

Gage pytał o jej rodziców, przyjaciół, marzenia. Ostatecznie ich rozmowa zesłała na temat jej małżeństwa. Podzieliła się z nim bólem jaki odczuwała gdy dostała powiadomienie o wypadku samochodowym Seth'a. Gage wysłuchał jej uważnie.

Teraz, gdy stanęła przed nim w stroju kąpielowym na swojej prywatnej werandzie jej stopy oblewały gorące wody z wanny w której znajdował się już jej śmiertelnie przystojny kochanek, temperatura Summer zaczęła wzrastać.

- Chodź do mnie, moje piękne kochanie, nikt nie może cię zobaczyć. Zsuń ten strój kąpielowy i pozwól mi zobaczyć swoje słodkie ciało.



Gage siedział w wodzie, ramiona rozłożył z tyłu jacuzzi kusząc ją. Nie martwił się nawet brakiem kąpielówek. Nie mogła zobaczyć nic poniżej bulgoczącej wody ale wiedziała że czeka na nią z dużym wzwozem. Summer zaczepiła palcami pod paskami jej turkusowego stroju i zsunęła go z ramion. Gdy jej piersi stały się wolne, w jej sutki uderzyło nocne powietrze. Utwardziły się w miejscu bolesnych szczytów. Jęknęła i zakryła twarz dłońmi.

- Nie wierzę że to robię.

- To tylko ja. – Gage szepnął głębokim barytonem, któremu żadna kobieta nie mogłaby się oprzeć. – Nikt inny cię nie zobaczy.

Zdjęła dłonie i rozejrzała się. Jedyne światło pochodziło z wielu świec umieszczonych wokół patio i księżyc w pełni, który rozświetlał niebo.

- Jestem bardzo zadowolona z tego że zgodziłam się na wybudowanie ogrodzenia.

Woda rozprysnęła się wokół Gage'a gdy wstał i podszedł do niej.

- Ja też. Więc w czym jest problem?

- Nigdy nie robiłam czegoś takiego. Czuję że jest to coś... niegodziwego.

- Lubię Cię jak jesteś trochę niegrzeczna, kochanie.

Summer wzięła głęboki oddech i ściągnęła resztę stroju. Wiejący znad oceanu wiatr sprawił że gęsia skórka pojawiła się na jej ramionach. Gage wyciągnął rękę i pomógł jej wejść do wanny.<sup>4</sup> Ciepła woda przepędziła zimno. Zadrzała przez chwilę gdy Gage chwycił ją w ramiona.

---

<sup>4</sup> Autorce bardziej chyba chodziło o jacuzzi, tak mi się wydaje ale muszę tłumaczyć jako wanna gdyż „tub” z ang to właśnie wanna. No ale raczej wanna nie stoi na patio, zresztą nie wiem. Ja bardziej wyobrażam sobie to jako jacuzzi ale muszę tłumaczyć tak jak wymyśliła sobie to autorka. Pozostawiam to Wam i Waszej wyobraźni ☺

- Zimno?

Zatonęła w ciepłe i komfortyczne jego uścisku.

- Nie bardzo.

Gage ujął jej podbródek i zmusił ją by na niego spojrzała.

- Podekscytowana?

Skinęła głową, nie mogąc przemówić z bryłą, która uformowała się w jej gardle. Pochylił się i zaczął droczyć się z jej ustami. Pocałunek był delikatny i szybki. Wystarczył aby zachęcić, ale nie wystarczający aby zaspokoić.

- Jestem cholernie podekscytowana.

Wziął ją za rękę i pociągnął pod powierzchnię wody. Ujęła jego penisa w dłoń i ścisnęła. Z cipki Summer była ogromna potrzeba. Zdjął jej rękę i zachichotał.

- Za dużo, muszę to przerwać.

Przeniósł się i usiadł na jednej z ławek<sup>5</sup>, pociągnął ją w dół<sup>6</sup> tak że znalazła się w jego kroczu.

- Mmm, taki ładny widok. – powiedział gdy jego wzrok skoncentrował się na jej piersiach.

Jej sutki stwardniały, jakby prosząc o uwagę Gage'a. Summer złapała swoje piersi i zaczęła masować wrażliwe kule. Powolne wygięcie się jego ust sprawiło, że Summer poczuła kobiecą satysfakcję.

- Pozwól mi. – szepnął Gage zdejmując ręce Summer i zastępując je swoimi.

---

<sup>5</sup> Ale że gdzie ta ławka była? ☺ Ładnie to tak na golas na ławkę, Panie Knight? ☺

<sup>6</sup> Kuźwa, tylko ją ciąga. To do wody, to pod wodę, to na ławkę i do krocza.

Oczy Gage'a objęły obraz przed nim, od jej podpuchniętych różowych sutków do talii. Chciał ją lizać od stóp do głowy. Gdy dryfował palcami po jej sutkach, oglądając jak twardnieją, Gage zidentyfikował swój głód.

- Od pierwszej chwili gdy cię zobaczyłem chciałem się z tobą pieprzyć, Summer.<sup>7</sup> - Oblizła usta i zgięła ręce na jego piersi. - Patrzyłem jak chodzisz. - przyznał. - Twój seksowny tyłek kusił mnie abym się w niego wcisnął. I te piękne, okrągłe cycki. - Ujął jeden i jęknął. - Boże, masz najwspanialsze piersi jakie widziałem. Wyobrażałem sobie, że liżę twoje sutki, że moje usta smakują twojego słodkiego ciała, kochanie.

Poruszył się lekko i położył swojego koguta między jej mokre fałdy, pocierał nim w górę i w dół, tworząc w niej wielki pożar potrzeby.

- Gage, doprowadzasz mnie do szaleństwa.

Jego kogut poruszał się w rytmie co zapowiadało że zaraz wystrzeli spod kontroli.

- Nie dojdiesz jeszcze. Najpierw muszę poczuć smak tych pięknych piersi. - Uszczypnął jej sutek. - Wprowadź je do moich ust.

Summer przygryzła wargę i podniosła się kilka centymetrów po czym wcisnęła jeden nabrzmiały sutek w jego usta. Gage jęknął, ssał najlepiej jak potrafił jej kremową skórę. Summer złapała tył jego głowy, wciskając obie piersi w jego twarz. Lizał całą malinową końcówkę a po chwili uwolnił ją.

- Jesteś taką słodką niespodzianką.

---

<sup>7</sup> O Boszz, jakie to prostackie ☹ Ale chyba taki już Gage jest ☹ znaczy nie że prostacki ale że mówi wszystko co mu Bozia na język naniesie ☹

Lizał i gryzł jej drugą pierś a jęki Summer zmieniły się w okrzyki dokuczającej jej potrzeby. Gage ujął obie jej piersi i ścisnął je razem, liżąc łąpczywie dolinę, którą utworzyły. Kiedy owinał ramiona wokół niej, przytulając ją do siebie, wołania Summer zaczęły szaleńczo napędzać jej libido.

Uwalniając jej ciało z głośnym mlaśnięciem, Gage zaczął się oddalać ale palce Summer zeszywniały na jego gładkiej skórze głowy, zupełnie jakby nie chciały go puścić. Wciągnął ją na kolana i umieścił ją na swoich nogach, zafascynowany strumykami wody podróżującymi płynnie po dolnej części jej ciała, po zaokrąglonych biodrach i słodkiej cipce.

Była na początku nieco niepewna ale szybko odzyskała równowagę. Odwrócił ją i posadził ją na ławce naprzeciwko nich.

- Wejdz na siedzenie, kochanie. Tyłem.

Nie drgnęła.

- Chcę cię widzieć.

Chwytał jej biodra jedną ręką, rywalizując z nią o przejęcie kontroli, drugą rękę położył na jej wilgotnym miejscu i trzymał ją tam przez kilka sekund, kusząc ją. Wsunął środkowy palec do rozszczepu rozdzielającego globusy.

- Chcę tego.

Krażył po jej odbycie a jego kogut wzrósł o kilka centymetrów w oczekiwaniu na wciśnięcie się w ten mały, napięty otwór.

- Dasz mi tego, kochanie?

- J-Ja nie robiłam tego bardzo długo.

Jego kogut skakał z radości na to jej wyznanie.

- Od czasu Seth'a?

- Nie.

Napięcie nerwowe w jej głosie było dość łatwe do uchwycenia.

- Nie skrzywdzę cię. Obiecuję.

Gage wcisnął palec w nagi pierścień mięśni chroniący przytulne wejście a Summer jęknęła jego imię.

- Myślę, że ten tyłeczek potrzebuje dobrego pieprzenia.

- Tak.

Za jej przyzwoleniem Gage wyciągnął palec i chwycił ją delikatnie w pasie. Umieścił ją na ławce i przeszedł za nią. Szturchnął jej tyłek główką penisa i jakaś jego część chciała się zatopić w niej po kule. Jego ręka gładziła jej długie, mokre włosy, rozkładając je na boki, dopóki nie ujawniły jej wrażliwego karku. Kiedy pochylił się i zlizął krople wody z delikatnej skóry jej obojczyków, Summer opuściła głowę na bok w pełni kapitulując. Gage umieszczał swoje pocałunki na tylnej części jej szyi i za uchem, drugą rękę wykorzystał do prowadzenia swojego penisa po szczelinie jej tyłka. Nie spieszył się, drażnił ją śliską, bulwiastą główką, podczas gdy jego wargi delikatnie ssały jej skórę.

- Gage, proszę. Potrzebuję cię we mnie. Już dłużej tego nie wytrzymam!

Odsunął usta na odległość cala.

- Spokojnie Summer. To nie jest wyścig.

Chwycił nasmarowaną prezerwatywę, która spoczywała po drugiej stronie jacuzzi<sup>8</sup>. Uważając aby jej nie skrzywdzić, Gage wepchnął penisa w jej tyłek. Włożył nie więcej niż cal ale jego kogut chciał już wybuchnąć. Rozłożyła swoje uda szerzej w pełnej akceptacji i

---

<sup>8</sup> To się kobieto zastanów czy wanna czy jacuzzi! ;/

zaufaniu. Kiedy chwyciła biało-przegubową krawędź jacuzzi wcisnął się w nią cały. Summer wykrzyczała jego imię.

Gage chwycił jej biodra.

- Powiedz mi co czujesz.

- Pełność. – jęknęła. – Czuję się całkowicie przez ciebie wypełniona.

Kolejne pchnięcie i Gage odpowiedział.

- Dobra dziewczynka.

Summer wypchnęła swój tyłek do tyłu, jakby chciała wmusić w siebie więcej jego penisa.

- Bądź spokojna. – warknął, próbując ponownie złapać nad sobą kontrolę.

Pochylił się i pocałował ją w ramię, chcąc usunąć tym trochę żądła ze swojego surowego polecenia. Summer zrelaksowała się i Gage powoli zatopił grubszą część swojego koguta. W tej chwili wiedział, że już na zawsze otuliła się wokół jego serca. Gdy na nią patrzył, Gage wiedział, że nigdy nie pozwoli jej odejść. Bez względu na to co wzięł, on wróci. Nie pozwoli jej uciec od siebie.

Gage wykorzystał swoją prawą rękę do zabawy kuszącym pączkiem jej łechtaczki. Jej wygięte plecy i tyłek zacisnęły się wokół niego mocniej niż wcześniej. Jezusie, jeszcze jeden uścisk a wypełni tą prezerwatywę na całą przyszłość. Uszczypnął jej cipkę i przyłożył usta do jej ucha.

- Chodź do mnie, śliczna dziecinko.

Jakby tylko czekała na pozwolenie, Summer wykrzyczała jego imię i wygięła w łuk plecy gdy chwycił ją orgazm.

- Cholera. – szepnął Gage. – Jesteś taka gorąca.

Wyrywały mu się pojedyncze pomruki gdy pokonywał resztę drogi po wnętrzu jej tyłka. Przyjemność mieszała się z bólem gdy jej ciało zaciskała się wokół niego.

- Kochanie, nie potrwa to długo jeśli się nie zrelaksujesz.

Summer pokręciła tylko głową, jakby była zbyt zagubiona we własnych doznaniach by zrozumieć jego słowa. Gage otoczył ją jakby chciał ją przed czymś ochronić i pocałował ją w czubek głowy. Jej wewnętrzne mięśnie rozluźniły się i Gage zaczął się delikatnie wślizgać. Wkrótce przyśpieszył tempo, zaczął pieprzyć ją mocniej, szybciej, woda rozpryskiwała się wokół nich gdy ciało uderzało o ciało.

- Moja...- Gage ugryzł się przez zaciśnięte zęby.

- Gage. – Summer płakała.

Jego penis nabrzmiał. Jeszcze dwa pchnięcia i jego kutas eksplodował głęboko w jej wnętrzu, wypełniając gumę gorącym strumieniem. Nigdy nienawidził bardziej gumek niż w tej chwili. Pogładził jej cipkę a następnie chwycił jej nerwowy kłębek pomiędzy kciukiem i palcem wskazującym i delikatnie pompował. Summer krzyknęła jego imię i dołączyła do niego ze swoim kulminacyjnym zakończeniem.

Gage pocałował bok jej policzka a potem wyciągnął rękę i wziął jej dłonie w swoje. Summer opadła wyczerpana na ścianę wanny. Gage westchnął i wyciągnął z niej fiuta jednym płynnym ruchem. Cholera, już tęsknił za tym połączeniem. Summer spojrzała na niego a jej senny wyraz był dla niego jasnym znakiem.

- Po pierwsze, mam zamiar wysuszyć cię od stóp do głowy , a przy okazji pokazać ci jedną z moich ulubionych technik masażu.

- Masażu?

Uśmiechnął się do niej gardłowym głosem.

- Masaż całego ciała. Zanim skończę będziesz już spała jak dziecko.
- Myślę, że powinnam już zakryć niektóre partie, Gage.

Wyszedł ostrożnie z wanny. Pozbył się prezerwatywy i chwycił jeden z ręczników leżących na leżaku. Zaczął od nóg i przesuwał się dalej. W momencie gdy dotarł do jej piersi jej sutki już na wpeł sterczały. Chrystusie Wszechmogący, czy kiedykolwiek będzie miał dość tej seksownej złościcy? Ale już znał odpowiedź na to pytanie.



## ROZDZIAŁ IX

Odszedł. Tydzień, siedem dni, a w rzeczywistości jakby cztery godziny i trzy minuty, ale kto to liczył? Bzdura, Summer mogła jeszcze czuć jego pocałunki, jego delikatny dotyk, wypełniający ją. Jego leśny zapach wydawał się utrzymywać w powietrzu. To nie miało znaczenia, gdzie jest i co robi, mogła jeszcze poczuć zapach jego odurzającej męskości. Dzwonił do niej co wieczór, w ciągu dnia wysyłał jej wiadomości tekstowe, małe liściki mające na celu zachowanie go w pamięci. To działało jak zaklęcie. W wannie z hydromasażem obiecał wrócić. Ale czy miał taki zamiar?

Jego życie było w Ohio. Summer nie pozwalała sobie na to żeby za nim tęsknić, próbowała działać jak rozdrabniarka do gałęzi, kiedy dzwonił, spychając swoje bolące serce do małego kącika. Zamiast uzalać się nad sobą, pracowała, zatrzymując się tylko wtedy gdy jej ciało było tak wyczerpane, że nie mogła stać. Gdy czyściła jeden z apartamentów poczucie dumy wypełniło Summer. Lubiała tą pracę, była bardzo zadowolona widząc wszystkie pokoje schludne i gotowe na następnego gościa. Minusem był panujący spokój. Wtedy właśnie jej myśli pędziły do Gage'a.

Summer rzuciła szmatkę do kurzy na wózek przesuwając go z pokoju na korytarz do kolejnego pustego pokoju. Pokoju Gage'a. Zatrzymała się i spojrzała na drzwi, pragnąc aby za nimi był. Oczywiście, nic takiego się nie stało.

- Chyba naprawdę musisz zatrudnić pomoc, kochanie.

Boże, ten głos! Summer odwróciła się i omal nie zemdląła, kiedy stanęła twarzą w twarz z Gage'em uśmiechniętym tak szeroko jak wielkość Meksyku. Chwycił ją i obrócił w ramionach.

- Gage! Co jest u licha?

Jej ciało już zaczęło na niego reagować, nie mogła myśleć. Ten mężczyzna ją pozytywnie uzależnił.

- Tęskniłem kochanie.

Emocje zatkały jej gardło na te oświadczenie. Kiedy przecisnął się do apartamentu i postawił ją na nogi zmarszczył brwi.

- Dlaczego wyglądasz tak jakbyś widziała jak ktoś wyrzuca szczeniaka? Myślałem że się ucieszysz jak mnie zobaczysz.

Przygryzła wargę i pokręciła głową.

- Kochanie co się dzieje?

- J-Ja za tobą też.

Podszedł bliżej i pochylił się.

- Założę się że jak tylko przybliżę się do ciebie na odległość dziesięciu stóp to twoje serce bije jak podczas wyścigu, prawda? Twoje oczy przestają być senne a sutki szczytują dla mnie. – przerwał i przechylił jej podbródek, zmuszając ją by na niego spojrzała. – Wiem, że cię to podnieca. – Palec spoczywający na jej brodzie przeniósł się na szyję. Pomasaował jej skaczący puls.

Nie mogła myśleć gdy był tak blisko, gdy jej dotykał. Gdy wdychała jego piżmowy, męski zapach Summer wyrwała się pierwsza rzecz jaka wpadła jej do głowy.

- Gage proszę. – Summer nie była nawet pewna o co go prosi.

Podróżował palcem w dół jej ciała. Kiedy doszedł do paska jej szortów, Gage wsunął w nie rękę i dotknął ją przez jej nasączone majtki.

- Podobało mi się wszystko co razem robiliśmy. Ale chcę – Nie. Potrzebuję czegoś więcej niż seks z tobą.

Po raz pierwszy zaczęła kwitnąć w niej nadzieja.

- Więcej?

Jego spojrzenie spalało ją.

- Tak, więcej kochanie.

Skoncentrowanie się na jego słowach niebyło łatwe gdy jego palec drażnił jej cipkę. Summer szarpnęła ręką i odłożyła ją na jego pierś. Cofnął się, choć niechętnie. Policzyła do dziesięciu zanim poczuła się na tyle pewnie aby mówić bez jąkania.

- Dlaczego ja, Gage? Skąd możesz wiedzieć że nie jestem tylko fantazją, która przeminie? Co zrobisz jeśli zdasz sobie sprawę za kilka miesięcy że popełniłeś straszny błąd?

Jej serce skreśliło się na samą myśl o tym. Gage potarł dłonią po głowie. Boże, tak bardzo uwielbiała jego ogoloną głowę. Był po prostu cholernie seksowny.

- Nic w życiu nie jest jak kamień, kochanie. Wszystko co wiem na pewno to to, że nigdy nie czułem się w ten sposób.

Strach powstrzymywał ją od wskoczenia w jego ramiona.

- Kochałam Seth'a. Kiedy go straciłam... to mnie rozszarpało. Nie mogę przechodzić przez to jeszcze raz, nie mogę.

Spojrzał na nią z tak wielkim przytłaczającym współczuciem, że łzy same wskakiwały jej do oczu.

- Jestem przerażony tym, że nie chcesz dać mi szansy żebym mógł cię pokochać. – Trzymał ręce prosto, z dłońmi w górze. – Moje cholerne palce drżą bo chcą cię dotknąć, poczuć cię, trzymać cię w ramionach i nigdy nie wypuścić.

Gage zamknął przepaść między nimi i wziął ją w ramiona. Oh Boże było jej tak dobrze. Tak dobrze. Po tych wszystkich niespokojnych

myślach w ciągu ostatnich tygodni, Summer chciała tylko skulić się w tych ramionach i tak pozostać.

- Wiem że się boisz. – powiedział przy czubku jej głowy. – Po tym jak straciłaś Seth'a. Boisz się że będziesz musiała przechodzić przez to ponownie. Ale czy nie uważasz że zasługujesz na drugą szansę?- Jego głos był tak delikatny, tak czuły że Summer topniała gdy go słuchała. – Upadam dla ciebie, Summer. - Jej serce przyśpieszyło a łzy zaczęły sączyć się po jej policzkach, mocząc przód jego koszulki. Wszystko co powiedział było prawdą.

– Zależy mi na tobie. – wyznała. – Myślałam o tobie w każdej sekundzie od czasu gdy odszedłeś.

- Brakowało mi ciebie. Ale wkrótce wrócę na dobre.

Odsunęła się do tyłu aby móc zobaczyć jego twarz.

-Ale co będzie z twoją firmą? Twoją rodziną?

Przycisnął swoje wargi do jej na krótko przed wypowiedzeniem słów:

- Już rozmawiałem o tobie z ciocią Bev. Myślę, że już teraz planuje naszą przyszłość. Co do biznesu to muszę wprowadzić kilka poprawek. Mam zamiar uzyskać nową licencję śledczego w New Jersey i otworzyć tutaj nową firmę. Chyba że wolisz inaczej?

Zmarszczyła brwi.

- To ogromna decyzja. Jesteś pewny że to jest to czego chcesz?

Gage przyłożył policzek do obu jej dłoni.

- Nigdy nie byłem niczego bardziej pewny w życiu ale muszę wiedzieć że to jest coś czego i ty chcesz.

Summer objęła go ramionami i przytuliła mocno.

- Chcę tego. Boże, te tygodnie były piekłem.

Gage pociągnął rąbek jej bluzki.

- Pozbądźmy się tych ciuchów, kochanie. Chcę cię poczuć.

Summer wysunęła się z jego ramion i powoli rozebrała się.

- Mm, moja słodka Summer. – jego głos zadudnił w cichym pomieszczeniu.

W tym momencie Summer uświadomiła sobie, że zawsze będzie miała ciepłe miejsce w swoim sercu dla Seth'a i że przechodzenie dalej wcale nie oznacza że się zapomina o przeszłości.

- Gage.

- Tak?

Wyciągnęła rękę i pogłaskała go po policzku.

- Dużo myślałam o tym co zrobiliśmy w wannie z hydromasażem. Naprawdę chciałabym zrobić to jeszcze raz.

Summer patrzyła nieruchomo jak Gage usuwa swoje ubrania. Omal się nie obśliniła jak wziął ją za rękę i poprowadził do tarasowego patio.

- Chodź Summer. Nadszedł czas abym pokazał ci jak zabawne może być dawanie klapsów.

Jej cipka zwilgotniała.

- Klapsy?

Jego odpowiedzią był uśmiech i mrugnięcie.